GAZETA LWOWSKA.

Sobota **N^er. 123.** 17. października 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém pismem własnoręczném z dnia 4. października r. b. raczył c. k. ambasadora na ces. rossyjskim dworze, feldmarszałka-lejtnanta Karola Ludwika hrabię Ficquelmont, mianować ministrem Stanu i konferencyi, z równoczesném uwolnieniem go z posady ambasadorskiéj. W charakterze tym składał tenże dnia 7go b. m. przysięgę służby w ręce JCKMości.

Czechy.

Litomierzyce. — JCMość najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol zjechał dnia 30. września w południe do Teresyna (*Theresienstadt*). — Dnia 1. października na płaszczyźnie pod Teresynem odbył się manewr polny. Po obiedzie robił JCMość wycieczkę do Litomierzyc (*Leitmeritz*).

Morawa i Szląsk.

Berno d. 7. października. — Mieszkańcy téj prowincyjonalnéj stolicy mieli w dniu dzisiejszym szczęście powitać w murach swoich JCMość najdostojniejszego Arcyksięcia Franciszka Karola, jadącego z Czech w najpożądańszém zdrowiu.

Iliryja.

Tryjest d. 4. października. — Tutejsza deputacyja giełdy podała dnia wczorajszego następujące doniesienie do wiadomości publicznéj: »Mocą dekretu c. k. Rządu krajowego pod datą dzisiejszą, c. k. Internuncyjatura w Konstantynopolu, w nadeszłéj dnia dzisiejszego nocie z dnia 16. września, udziela, co następuje: »Ponieważ Mehmed Ali, Basza Egiptu, nie »chciał poddać się pod warunki zawartego w Lon»dynie pod dniem 15. lipca r. b. traktatu, pod »względem przywrócenia pokoju w Lewancie, »przeto Wysoka Porta widzi się w smutnéj ko»nieczności, do użycia łącznie z sprzymierzeń»cami swoimi, środków zmuszających, dla przy»wrócenia Egiptu i Syryi pod prawne panowanie »Sułtana. W skutek tego rząd otomański ogłosił »w stanie blokady wszystkie porty i miejsca do »wylądowania zdatne w Egipcie i Syryi, i przeby»wającym tutaj poselstwom zagranicznym prze»słał urzędową notę, z zawiadomieniem ich »o tém postanowieniu. Blokada tych portów i »miejsc do wylądowania zdatnych, rozpocznie się, »skoro przeznaczone na cel ten okręty na miej»scu staną.« Zgodnie z wyrokiem krajowego Rządu podaje się wiadomość tę do wiedzy stanu handlowego.«

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

W *Gazzetta di Milano* z dnia 5go października czytamy następujący artykuł: »Exaltyści wszystkich krajów nie tają bynajmniéj gniewu swojego i niedowierzania, że także sprawy Wschodu bez wojny europejskiéj ukończone być mogą. Niespokojne głowy te będąc echem niektórych pism paryskich, i nie poprzestając również o naszych spokojnych krajach włoskich bajek wymyślać, rozgłaszają: że w Ankonie i Forli przyszło do krwawych zaburzeń między obywatelami a żołnierzami; że wszystkie miasta legacyj i prowincyj rzymskich wrą duchem buntowniczym; że Ojciec Święty zażądał od Austryi spiesznego przysłania wojska; że wojsko to w Królestwie Lombardzko-Weneckiém otrzymuje ciągle posiłki

)(

z innych prowincyj Monarchii; że w ogóle w téj armii ruch nadzwyczajny spostrzegać się daje, i inne tym podobne prawią baśnie. — O tych szczegółach nic tu we Włoszech nie wiedzą i z tego wszystkiego to tylko jest prawdą, że wojsko austryjackie jest istotnie w chwilowym ruchu, udawszy się temi dniami na płaszczyznę Montechiaro w prowincyi Brescia, dla zwykłych popisów jesiennych, z-kąd za dni kilka do garnizonów swoich powróci, których od dawna bynajmniéj nie powiększano.«

Wiadomości zagraniczne.

Portugalija.

Donoszą z Lizbony pod dniem 21. września: »Rozkaz ministra wojny uwalnia od służby wszystkich w utłumioném właśnie powstaniu wojskowém zawikłanych podoficerów, a szeregowym tak 6go jakotéż 13go pułku, które się do powstania przyłączyły, pozwala wejść w służbę do innego pułku. Pułk 6ty ma być pod innym numerem w Castello Branco na nowo organizowany. Że sprzysiężenie to było w Królestwie széroko rozgałęzioném, za rzecz zupełnie niewątpliwą podają, a że się nie powiodło, przypisują to téj okoliczności, iż zawikłani w powstanie szefowie, do wspólnego działania porozumiéć się nie mogli.«

Hiszpanija.

Najnowsze wiadomości z Barcelony pod dniem 25. września (w pismach paryskich) donoszą: »Junta madrycka zdaje się chcieć ułatwić skład gabinetu, przysłała bowiem Esparterowi następującą listę: Sprawy zagraniczne, Gonzales; wydział skarbu, Ferrer; wojny i marynarki, Antonio van Halen; spraw wewnętrznych, Infante; robót publicznych, Cortina; do wydziału łaski i sprawiedliwości nikogo nie przedstawiono. Pozwoliż książę, ażeby nim tak wyraźnie kierowano? Pokaże się to; pojechał on właśnie z Linagem pocztą do Madrytu. Dywizyje idą za nim w dziennych marszach; Medina-Celi przeznaczona jest na główną kwatérę. Uderzającém było, że podczas gdy nas armija opuszcza, książę nakazał także rozwiązanie i rozbrojenie naszéj gwardyi narodowéj. Za powód podano niby, że takowa nie jest prawnie uorganizowaną; ale pewniejsza, że jéj nie dowierzają. Ażeby tylko miasto nie było przez to wystawione na zaburzenie klas niższych ludności.«

Według wychodzącego w Walencyi dziennika *Tribunal* z dnia 22. września, Rejentka na rady dawane jéj przez pewne osoby, miała odpowiedzieć: »Życzę sobie, ażeby północne prowin»cyje. (w których jak się zdaje chciano w spra»wie korony poruszenie wzniecić) spokojnie się »zachowały. Wytknęłam sobie takie postępowa»nie, ażeby uledz wyrażonemu życzeniu więk»szości narodu. Lud, który mnie ofiarą krwi »tylu od nieprzyjaciela bronił, godzien jest, bym »życzeniu jego uczyniła zadosyć.«

Według *Sentinelle des Pyrénées*, trzy okręty stoją obecnie w zatoce biskajskiéj, dla zabiérania tamtejszych wychodźców. Będzie temu 7 do 8 lat jak prawdziwy szał wychodztwa opanował tych ludzi, a w Rzeczy-pospolitéj Uruguay jest już blizko 15,000 Basków czyli Bearnczyków.

Rada gminy miasta Burgos, któréj najwyższa junta stolicy nie dosyć jeszcze w zasadach liberalnych postępującą się wydaje, w adresie do téjże żąda, co następuje: 1) Ogłoszenia za zdrajców i krzywoprzysięzców tych wszystkich, którzy pochwalali ustawę o municypalnościach, jéj sankcyją doradzali, lub w czémkolwiek przeciw prawu petycyi i wolności druku zawinili, którzyto wszyscy mają być na teraz i na przyszłość, ogłoszeni za tracących wszelkie pensyje, urzędy, godności i ordery, jakotéż prawo obywatelstwa. 2) Jak najprędszego oddalenia na teraz i na zawsze od osoby Królowéj wszystkich dygnitarzy Państwa i urzędników dworu, co wszakże nie wstrzymuje kar, jakiemi może takowi dotknięci być mogli. 3) Niezwłocznego postanowienia osobnéj junty, mającéj rozpoznawać i sądzić w tych wszystkich przypadkach. Rada gminy upatruje w tych »zbawiennych środkach pewną rękojmię pokoju i spokojności ludu hiszpańskiego, téj starożytnéj ofiary niewdzięczności tych wszystkich, za których od dawna lud ten trwonił tak wspaniałomyślnie swoje piéniądze i krew synów swoich!«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa z powodu śmierci księżniczki Augusty przywdziała żałobę na ćwierć roku, podczas gdy dotąd wszelka żałoba dworska tylko trzy tygodnie trwała.

Dnia 1go października odprawiono radę gabinetową w wydziale spraw zagranicznych. — Na radzie gabinetowéj, odbytéj dnia 28go września, parlament odroczono na czas dalszy do połowéj listopada.

Według dziennika *Sun*, śledztwo nakazane z powodu wielkiego pożaru w Devonport, miało doprowadzić do ważnych odkryć. Z pewnością już wiedzą, że ogień był podłożony i mają poszlakę o sprawcy. Pewien młody człowiek, imieniem Gilbert Green, twierdzi, że słyszał w Torpoint, jak kilka osób rozmawiało o projekcie podpalenia warsztatu okrętowego w Devonport. Czyn ten zbrodniczy Chartystom przypisują.

Morning-Chronicle uskarza się na francuzki urząd pocztowy w Marsylii, że po przybyciu z Lewantu angielskiego lub francuzkiego okrętu, gońca wysłać nie pozwala: »Poprzestajemy« powiada rzeczona gazeta »na uczynieniu najprzód téj uwagi, że wyłączna wiadomość, jaką rząd francuzki przy niejednéj sposobności otrzymał, nie raz o kilka dni piérwéj, nim publiczności udzieloną została, przeszła w pewne uwzględnione ręce, które równocześnie na londyńskiéj i paryskiéj giełdzie użyć jéj umiały, o co francuzkich pocztowych monopolistów mocno obwiniać należy. Wszakże nie może być w tém zamiar polityczny, ażeby francuzką i angielską publiczność nie chciano zawiadamiać o tém, co się w Lewancie dzieje.«

Dnia 26go września rossyjski okręt wojenny płynął koło wyspy Wight; przybywszy z Baltyku i puścił się kierunkiem ku Śródziemnemu morzu. —

Francyja.

Moniteur z d. 3go października zawiéra dwie następujące depesze telegraficzne: »1.) Marsylija d. 1go października 1840, pół do 4téj po południu. Szef służby morskiéj do ministra marynarki: Listy przywiezione przez angielski statek pocztowy *l'Aigle*, nie są jeszcze rozdane, lecz jedna z gazet maltańskich donosi: że flota angielska obróciła Bajrut w perzynę; że 7500 Turków, Austryjaków i Anglików wylądowało i rozłożyło się obozem w pobliżu tego miasta; nareszcie, że Ibrahim, stojący o dwie godzin drogi od nieprzyjacielskich straży przednich, zabiérał się działać zaczepnie, skoro posiłki otrzyma. — Alexandryję blokowano.« — »2.) Marsylija d. 2go października 1840, godzina 11. Alexandryja, d. 17go września. Konzul jeneralny do Prezydenta rady. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się w Syryi. Angielska i austryjacka eskadra, bombardowawszy Bajrut i kilka punktów przyległych, d. 11go t. m. wysadziła na ląd 6 do 8000 Turków z 12 działami. — Będący w Bajrucie Ibrahim Basza, zabiérał się do uderzenia na nich. Liban był spokojny. Francuzi wsiedli na okręty. — Bandera narodowa powiéwała na gmachu konzulatu francuzkiego.«

Moniteur z dnia powyższego mieści daléj następującą depeszę telegraficzną: »Tulon d. 2go października 1840, pół do dziewiątéj zrana. Algier d. 28go września. Marszałek Valée do ministra wojny. Świetna potyczka zaszła w pasmie gór Atlasu, przedzielającém Medszanę od puszczy. Spahowie Konstantyny i Sctyfu, wraz z szwadronem czwartego pułku chasserów, zdobyli szturmem wąwoz Uled-Braham, broniony przez wojsko brata Abd-el-Kadera. Nieprzyjaciela zupełnie z Medszany wypędzono, z kąd w puszczę się schronił. Prowincyja Algiéru jest całkiem spokojną.«

Wiadomość o zniszczeniu Bajrutu sprawiła w Paryżu wielkie wrażenie.

Bajrut, Barut, jest to starodawny Berytus, osada Sydonu fenickiego, a jeżli to pewna, że Fenicyjanie szkło wynaleźli, to Bajrut będzie tém miejscem, gdzie ów wynalazek wykonano. Roku 556 zniszczyło Bajrut trzęsienie ziemi. Zaledwo to miasto przyszło do siebie, gdy znowu wytrzymać musiało długie od Saracenów oblężenie, którzy je opanowali. Późniéj zdobył je Balduin III., Król Jerozolimski. Saladyn wielki wydarł je Chrześcijanom. Od czasu Amurata IV. był Bajrut w posiadaniu tureckiém. Liczy 9 do 10,000 mieszkańców. Jest miejscem nadbrzeżném dla środkowéj Syryi i punktem, przez który Damaszk, pośredniczący w handlu między Europą a Azyją, swoje związki handlowe utrzymuje. Obieg towarów handlowych w Bajrucie wynosi rocznie cztéry do pięć milijonów franków.

Na posiedzeniu sądu parów d. 1go października p. Ferdynand Barrot miał mowę obrończą za pp. Voisin, Parquin, Desjardins i Bataille i polecił ich względom sądu. Parquin dodał potém dla usprawiedliwienia się swojego, że Królowéj Hortenzyi przy jéj łożu śmiertelném poprzysiągł, być wiernym jéj synowi aż do śmierci. P. Delcourt bronił obżałowanego Mésonan. Persigny czytał obszérne pismo obrończe i z pochwałami (wydanych przez Ludwika Bonapartego) »Pomysłów Napoleońskich« tak dalece się rozwodził, że aż prezydent o to uniesienie się upomnieć go musiał. Gdy Persigny rzekł następnie, że we Francyi nie ma teraz ani istotnéj władzy ani istotnéj wolności, zabroniono mu dalszego głosu. W końcu mówił p. Barillon jako adwokat pp. Persigny, Conneau i Lombarda.

Na posiedzeniu tegoż sądu d. 2go października, prokurator jeneralny zażądał wszelkiéj ostrości ustaw przeciw Ludwikowi Bonapartemu, ponieważ zaciętość jego tego wymaga. Książę Ludwik zabrał głos na to i upraszał pana Berryera (lubo tenże wybornie go bronił i lubo on, Ludwik Bonaparte, winien mu wszelką wdzięczność za tę obronę, jak dalece takowa praw jego się dotyczy) by nie prowadził daléj jego obrony, o ile tu tylko o jego osobę chodzi, ponieważ w tym względzie chce z swymi towarzyszami nieszczęścia równy los

podzielać. — Na témże posiedzeniu skończyły się mowy obrońców w sprawie obżałowanych. Prokurator jeneralny rekapitulował i podał wnioski swoje. — Rozprawy sądu zamknięto, a wyroku spodziéwano się w dniu następnym.

Następujący jest wyciąg z mowy, którą pan Berryer miał d. 30. września przed sądem parów w obronie Ludwika Bonapartego: »Wielkiém jest, Mości Panowie, nieszczęście kraju, które w tak krótkim przeciągu czasu tak wielą po sobie następującemi rewolucyjami, obalając wyrzeczone, istnące, zaprzysiężone prawa, tak głęboką, tak zasmucającą niepewność zostawiło w umysłach. Widzieliśmy idące po sobie koleją Rzeczpospolitę, Cesarstwo, Restauracyję i Królestwo lipcowe. Wielkie te zmiany, te tak ściśle po sobie następujące przerzucania rządów, nie miałyż zachwiać i nadwątlić władzy sumienia, męzkiéj godności i powagi ustaw krajowych? Pozwólcie mi WPanowie uczynić tę uwagę, iż wypadki takowe, musiały w takim narodzie ciężkie i głębokie wątpliwości pozostawić. Jeżeli za przestępstwo poczytujemy to, coby w innych czasach jako powinność przedstawiano, natenczas wolno mieć obawę względem przyszłych instytucyj w naszém Państwie. Książę Ludwik obrał mnie swym obrońcą, chociaż polityczne zdanie jego zupełnie się z mojém nie zgadza. Głosem i usługami mojemi wspiérać go będę. Dopokąd dom Bourbonów panował Francyi, dotąd trwało zaprowadzone, regularne następstwo tronu; lecz gdy w roku 1830 izba deputowanych nową panującą familiję na tron wezwała, odtąd podstawy te obalonemi zostały. Książę Ludwik sądził, iż w obliczu Francyi powinien dochodzić praw swoich, które stryj jego, na mocy konstytucyi Cesarstwa posiada, i które głosami cztérech milijonów Francuzów uświęconemi były. . . Nie widzę tu żadnych sędziów i żadnych sądzeniu popaść mogących. WPanowie nie możecie być bezstronnymi sędziami. Narodowi należy rozstrzygnąć tę sprawę: nie powinien on wyroku sędziów brać za rozporządzenie rządu. Rząd odsyłając do WPanów proces księcia Ludwika, okazuje się zupełnie bez konsekwencyi. W roku 1836 stosowano do księcia Ludwika tę zasadę, iż książę, który panował, żadnemu wyrokowi sędziów nie podpada. Jeżeli w roku 1836 przyznano, że książę z pod zwyczajnych praw jest wyjęty, dla czegoż go dzisiaj przed WPanami stawiają? Ustawą z roku 1831 zakazano mu wstępować na ziemię francuzką. Sprzeciwiałem się pod ówczas téj ustawie; żądałem rozciągnięcia powszechnego prawa do familii Napoleona. Nie zgodzono się na to, a ustawa się utrzymała. Późniéj wygnano księcia Ludwika z Szwajcaryi, od śmiertelnego łoża jego matki. Dla tego więc utrzymuję, że on wyjęty jest z pod powszechnego prawa. . . Otwierając grób bohatéra Cesarstwa, płynąc po jego zwłoki na Wyspę St. Heleny, ożywiając na nowo pamięć Napoleona, dziwimy się jeszcze, iż mężowie, którzy w armii Cesarza służyli, młodzi ludzie, którzy wielką sławą jego są oczarowani, podzielali urojenia młodego księcia, siedzącego obecnie na ławkach sądu parów. Młody książę oświadczył: »Mnie przynależy ogłosić na granicach Francyi to imię, »o którém teraz wspominają; jam powinien kierować żałobnym obchodem, który przygotowują, bo ja jestem synowcem, dziedzicem Cesarza; na grobie jego złożę jego oręż i do Francuzów przemówię: Czy chcecie mnie?« Jeżeli to jest występkiem, to wy Mości Panowie, którzy teraz rządzicie, samiście go tém natchnęli. Przecież w dniu jednym nie zechcecie imienia Napoleona wyryć razem na pomniku i na rusztowaniu! Nie zechcecie imienia Napoleona z tak haniebném połączyć ukaraniem. To niepodobna. Złóżcie godność sędziowską a stańcie się ludźmi! Chcą ażebyście Wy, Wy Mości Panowie, wymierzali karę na synowca Napoleona. Pomnijcie zkąd wasz początek, Wy, hrabiowie, książęta, baronowie i marszałkowie Francyi! W instynkcie ludów spoczywa niezbędna, straszna konsekwencyja, a kto raz w życiu swojém złamie ustawę moralną, ten spodziéwać się powinien, że i względem niego takowa złamaną będzie.«

Gwardziści narodowi, którzy w palacu Luxemburskim, gdzie sąd parów się odbywa, d. 29go września pełnili służbę straży, podali prośbę do wielkiego referendarza Państwa, księcia Decazes, by koleją wolno im było bywać na posiedzeniach. Otrzymali odmówną odpowiedź. Oburzenie się swoje na to, jak *National* donosi, okazali swém następném znalezieniem się. Gdy po skończoném posiedzeniu uformowali szpaler, dla przepuszczenia więźniów z sali sądowéj do więzienia, jeden z oficérów gwardyi narodowéj pałaszem salutował księcia, a kilku gwardzistów narodowych broń prezentowało. Książę oddał nawzajem pozdrowienie wojskowe, a oficéra za rękę ścisnął.

Pan de Lamartine ogłosił o sprawach Wschodu swój czwarty i ostatni artykuł. Gdy zasady teraźniejszego ministeryjum i tu zbijać usiluje, gani mianowicie wojenne onegoż demonstracyje, podniecające tylko w kraju awanturnicze wyobrażenia o rozszérzeniu Francyi, Zwraca uwagę przeciwników swoich na daleko większe korzyści, wyniknąć mogące dla Państwa

z dobrych traktatów handlowych i z wzajemnych z innemi narodami modyfikacyj w urządzeniach cłowych, a wszelkie podania ajentów francuzkich o odznaczającéj się łagodności i oświeceniu Wice-Króla Egipskiego, wprost za bajkę ogłasza.

Holandyja.

Dziennik *Handelsblad* z dnia 1. października rozpoczyna numer pisma swojego z dnia tegoż tą ważną wiadomością, że Król ma zamiar złożyć koronę na rzecz syna swojego J. K. Mości Księcia Oranii. Krok ten JKMości (dodaje pomienione pismo) wywołały najszlachetniejsze powody i opiéra się on na tém przekonaniu, że rząd ukochanéj ojczyzny wymaga silniejszéj ręki, niż jest Jego K. Mości w tak podeszłym wieku. *Handelsblad* wzywa wszystkich Holendrów do jedności, by czcigodnego Monarchę, który przez lat dwadzieścia pięć kraj rządzi i uszczęśliwia, uszanowano także w jego teraźniejszém postanowieniu. Książę Oranii, który już w piérwszéj młodości swojéj w Hiszpanii, późniéj koło Quatre-Bras, a w końcu w dziesięć-dniowéj wyprawie przeciw Belgii, okazał się jako bohatér i mąż ludu, posiada także jako Monarcha wszystkie przymioty, by kraj tak uszczęśliwiać, jak to ojciec jego czynił. Słychać, że Król ma wkrótce udać się do Szlązka, gdzie jak wiadomo córka jego królewiczowa Albertowa Pruska przebywa. Gdy powyższa wiadomość na giełdzie amszterdamskiéj d. 30. września jako wieść się rozeszła, działała bardzo szkodliwie na stan kursu papiérów, lecz te nazajutrz cokolwiek się podniosły.

Szwecyja i Norwegija.

Pisma berlińskie donoszą ze Sztokolmu pod d. 18. września: »Głosowanie w powiększonym wydziale skarbu o ośmdziesiąt i kilku punktach budżetu wydatkowego, gdy dwa stany przeciw dwom w walce pozostały, miało temi dniami nastąpić, kiedy na raz zaszła nieprzewidziana przeszkoda, zdająca się wikłać tę sprawę sposobem niepodobnym do rozwiązania. Stan miejski i wiejski zezwoliły na kilka paragrafów tylko pod tym warunkiem, że rząd przyjmie reformy, jakich te stany żądają. Kiedy więc pytania te pod głosowanie podłożone po redakcyi wydziału skarbowego Sejmowi przedłożone zostały, stan szlachecki i duchowny znalazły umieszczone w nich warunki obu powyższych stanów, a ponieważ ustawa zasadnicza Państwa o podobnych warunkach nic nie wspomina, stan szlachecki i duchowny odrzuciły przeto redakcyje wydziału skarbowego i wezwały takowy do ułożenia redakcyi tych propozycyj, o których w powiększonym wydziale miało być głosowaném, wszakże z uchyleniem wszelkich dowolnych dodatków. Stało się to na onegdajszém posiedzeniu; ale gdy trudném jest do uwierzenia, ażeby stan miejski i wiejski na tém poprzestały, więc powstaje nowa kolizyja, do któréj usunięcia ustawa zasadnicza żadnego sposobu nie podaje. Bardzo jesteśmy ciekawi, co z tego wyniknie!«

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 9. *października.* —

W dniu 29. września r. b. odbyło się w tutejszém mieście uroczyste otwarcie powiatowéj szkoły duchownéj obrządku grecko-rossyjskiego.
(*Gaz. Por.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Gorlice d. 11. *października* 1840. Nie można sobie wyobrazić niepomyślniejszego czasu dla żniw, jak było to lato w Jasielskiém. Zboża stały wprawdzie bardzo piękne z wiosny i zanosiło się na urodzaj wielki, ale naprzód gradobicia zajęły całe okolice, a następnie kilkakrotne wylewy rzék zniszczyły zboża na niżéj położonych obszarach, po nad Ropą, Jasełką i Wisłoką tak dalece, że w niektórych wsiach mało co zebrano. Siana i konicze są zmulone i bardzo starannie przepytują już teraz za kupnem paszy nawet zamożniejsi obywatele. Czas samych żniw był tak słotny, iż część zboża w półkopkach albo na pniu porosła. Ziemniaki wymokły na niższych miejscach, wszakże teraz jeszcze, kiedy włościanie piérwsze zbiory na targi wynoszą, był korzec ziemniaków po 2 zr. w. w. na ostatnim targu w Gorlicach. Pszenica 12 zr., żyto 9 zr., jęczmień 6 zr., owies 4 zr. w. w. Wszakże i to raptowne zniżenie cen, które z napływu zboża powstało, jest, jak się zdaje, tylko chwilowém. — Piękne zakazywały się kapusty, ale od kilku niedziel rzuciły się na nie gąsienice i ślimaki. Wspominam tu o tym artykule, bo jest tyle ważnym surogatem w wyżywieniu włościan naszych. A kiedy chybi kapusta obok ziemniaków, które są wprawdzie duże ale nieplenne w tym roku, można się późniéj spodziéwać wysokiéj ceny zboża, a na bezrok bardzo ciężkiego przednowku. — Ziemniaki poczęto dopiéro kopać, więc zbioru z obszarów dworskich jeszcze oznaczyć nie można; jak się jednak zdaje, będzie lichy.

Od tygodnia przejeżdża tędy wiele obywateli z Sandeckiego do Liska, Rymanowa i Lutowisk za kupnem wołów na stajnie, które im stosunkowo drożéj przychodzą niż innym obywatelom

naszego kraju, bliżéj Sadagóry mieszkającym, bo je w Sanockiém od przekupniów tamecznych skupują. W tych stronach bywają niezłe targi na parniki w Osieku. Mało kto ma tutaj jeszcze woły na stajnie kupione, a nawet będzie stosunkowo daleko mniéj wołów na stajniach dla braku siana i zmulonéj paszy. — W Sandeckiém poczęto już palić wódkę w kilku gorzelniach i przedano (gotową do wszystkich Świętych) po 34 kr. m. k. garniec okowitéj. Ziemniaki są wodniste, wydatek ma być nienajlepszy. Stara okowita płaci się tu po 42 kr. m. k. na beczki, w większéj ilości po 40 kr. m. k. — Wczesne ozime zasiewy stoją pięknie, teraz przeszkadza słota do ukończenia siewów.

W blizkości Gorlic sprzedał zamożny obywatel świéżo znaczną ilość wełny z owiec poprawnych, cetnar po 94 zr. m. k. bez wantuchów. Pranie téj wełny było piękne, strzyż dwuletnia; dawniéj szła ta sama wełna po wyższéj cenie, bo po 114 do 120 zr. m. k. cetnar. Wszakże trwoga była w tym roku wielka, więc i ta przedaż dobrą się zdaje. W ogólności przedali wszyscy o 25 a nawet 30 na stu w tym roku taniéj wełnę niż innych lat.

Choroby panują tu teraz powszechnie z powodu niedojrzałych owoców. Zdaniem lekarzy przechodzą gastryczne febry i biegunki w nerwowe gorączki.

Płytwa parowa do żeglugi na rzékach, wynalazku F. Marguard'a.

(*Wiener Zeitung* Nro. 247.)

Z Ratyzbony (w Bawaryi) donoszą pod dniem 27. sierpnia r. b.: Inżynier cywilny i maszynista Fryderyk Marquard w Noitzmühl pod miastem Wels (w Górnéj-Austryi), także i majster okrętowy J. M. Fink w Braunau (w Górnéj-Austryi) uzyskali od Króla Bawarskiego przywiléj wyłączny na zaprowadzenie nowego rodzaju statków z machinami parowemi. Od podróżnych, którzy temi dniami z Austryi wrócili, dowiadujemy się, że p. Marquard właśnie co wykończył jeden taki statek, któremu dał nazwę płytwy parowéj (*Dampffloss*). Płytwa ta jest cała z żelaza 140 stóp austr. długa a 28 stóp szeroka.*) Składa się ona z trzech części: z głównego czyli środkowego promu i z dwóch bocznych, które złączone są z sobą w taki sposób, iż cały statek podobny jest w kształcie do zwyczajnych statków przewozowych. Burt jest u tego statku bardzo nizki, a pokładu nié ma wcale, albowiem kajuty, których ten statek ma cztéry, jedne wielką (na 42 stóp długą, 18 stóp szeroką i 7 stóp wysoką) i trzy mniejsze, stoją każda odrębnie (jakby oddzielne domki) na płaskim spódzie czyli dnie statku. Pokład zastąpiony jest galeryją szeroką, która idąc od brzegu okrętu, kajuty do koła otacza. — Machina parowa jest z wysokiém parciem, o sile 60 koni. Kół nié masz ze strony zewnętrznéj statku, lecz tak są umieszczone, że ich nie widać, to jest między częścią środkową statku i dwiema bocznemi czyli wewnątrz tułowu statku. Także płytwa ta nié ma owego olbrzymiego kłęby dymu wyrzucającego komina, który zwyczajne statki parowe raczéj szpeci, aniżeli zdobi. Przez dowcipne urządzenie dym wracać musi dwa razy do ognia, i tym sposobem już po największéj części strawiony, wychodzi nareszcie bardzo rozrzedzony przez małą na $1\frac{1}{2}$ stopy wysoką rurę. — Stér jest zwyczajny. — Na przypadek rozbicia się statku zapobieżono bardzo stosownie jego zatonięciu, a to dając mu podwójne dno na 28 przegród podzielone; — jeźli tedy statek zostanie w jedném miejscu przedziurawiony, to tylko jedna taka przegroda czyli $\frac{1}{28}$ część statku napełni się wodą. — Szybkość téj płytwy wynosi z wodą 18 stóp na sekundę, a zanurza się on na 13 cali głęboko bez ładunku.*) A tak rodzaj ten statków parowych użyty być może i na mniejszych rzékach. I w saméj rzeczy próbowano już téj płytwy na miałkiéj i bystréj rzéczce Traun, a wypadek ziścił wszelkie oczekiwania. — Bądź co bądź, wynalazek ten zrządzi zupełną zmianę w żegludze na rzékach.

*) Takie same rozmiary mają nasze galary ulanowskie. (Przyp. Red. Gaz. Lwow.)

*) Na każde 100 cetnarów ładunku wyrachowano, iż statek ten o jeden cal głębiéj w wodę idzie.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: (po raz pierwszy) *Rita Hiszpanka*, dramat w 4 oddziałach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 42. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Fraciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)